



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: root@npc.pl

Irena Oleszkin

Publikowane od

21.10.2006 00:00:00

Publikowane do

21.11.2006 00:00:00



Urodzona w Mławie w 1933r., absolwentka Technikum Handlowego w Mławie. Jako młoda dziewczyna śpiewała i tańczyła w różnych zespołach w Mławie. Przez prof.

Śpiewu przygotowywana była na egzamin do zespołu „Mazowsze”, na który nigdy nie dojechała, ponieważ jej mama nie pozwoliła. Pozostała więc w zespole prowadzonym przez prof. Antoniego Klepackiego i śpiewała na różnych występach miejscowych i wyjazdowych.

Wiersze zaczęła pisać jako młoda dziewczyna, ale przerwała poświęcając się wychowaniu synów. Ogromna tragedia, jaka była tragiczna śmierć męża, a później syna, stała się bodźcem powrotu do poezji. W listopadzie 2005r., odbył się jej wieczór autorski z okazji wydania tomiku wierszy. Tematyka wierszy jest różna – dramat, liryka, przyroda, wiersze dla dzieci i religijne. Próbowwała też pisać prozą. Od 35 lat jest członkiem chóru kościelnego. Obecnie jest rencistką.

PROŚBA O ROZUM

Poszłam po rozum do głowy,
pełna obawy co powie.
Miałam już pomysł gotowy,
gdy po co przyszłam się dowie.

Głowa mnie grzecznie przyjęła,
nawet by siadać, prosiła,
ostrożnie pytać zaczęła
z jaką to sprawą przybyłam.

Ja proszę – mówię nieśmiało –
żebyś mi rozum swój dała,
bo radość to by mi dało,
gdybym przy sercu go miała.

Bo kiedy piszę me wiersze,
to zbyt daleką mam drogę
i gdy chcę rozum zapytać,
to dojść do niego nie mogę.

A na to głowa mi rzekła:
Ja mam swój rozum, ty serce.
Do swych komórek uciekła,

a ja zostałam w rozterce.

GRZYBOBRANIE

Przeszły deszcze ulewne,
są więc grzyby, to pewne.
Nazbierać ich będzie miło,
żeby na Wigilię było
czym częstować miłych gości.

Więc do lasu idę śmiało,
by zapasy uzupełnić.
Mam nadzieję, że grzybami
kosz mój uda się napełnić.
Może znajdę borowika,
albo przesmacznego rydza,
przydałby się też podgrzybek,
no i lepki maślak. Chyba
znajdę też rodzinę gąsek?

Patrzę bacznie i cóż widzę?
W modnym kapeluszu stoi
piękna, smukła leśna dama.
Wszak to kania tak się stroi,
no bo nie jest tutaj sama
i dobrze się pewnie czuje,
bo jej koźlarz asystuje.
Te amory trzeba przerwać,
wszystkie grzybki prędko zerwać,
zanieść je do domu muszę
i na zimę wnet ususzę.

ROZPACZ PO TSUNAMI

Kto ty jesteś?

- Z Azji dziecko.

Czemu płaczesz?

- Bo zdradziecko
fale wody przyplłynęły,
mamę, tatę z sobą wzięły.
Zostałem na świecie samo,
a ja tęsknię tak za mamą!

Kto ty jesteś?

- Dziecko przecie,
samotne w tym wielkim świecie.
Czego pragniesz, powiedz dziecię?
- Żeby ktoś mi dał swe serce,
nie zostawił w poniewierce.
Będę grzeczne i kochane,
żebym tylko miało mamę...

Kto ty jesteś?

- Z Azji dziecko...

NA JAGODY!

Wzięłam koszyk, chleba, wody,
wybrałam się na jagody.
W lesie miło, błogo, cicho...
Naraz widzę, jakiejś lichy,
żartując, ze mną się droczy
i cichutko za mną kroczy.
To duszek leśny się bawi,
pewno zaraz mnie zostawi.

Nagle słyszę, że ktoś woła!
Rozglądam się dookoła,
a tu jagód jest polana!
Można by je rwać do rana

i jeszcze zostanie wiele,
więc z kimś chętnie się podzielę.

Ale wieczór już nadchodzi
i słońeczko spać odchodzi.
Jutro znowu tutaj wrócę,
tylu jagód nie porzucę.

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/arttykul/irena-oleszkin>